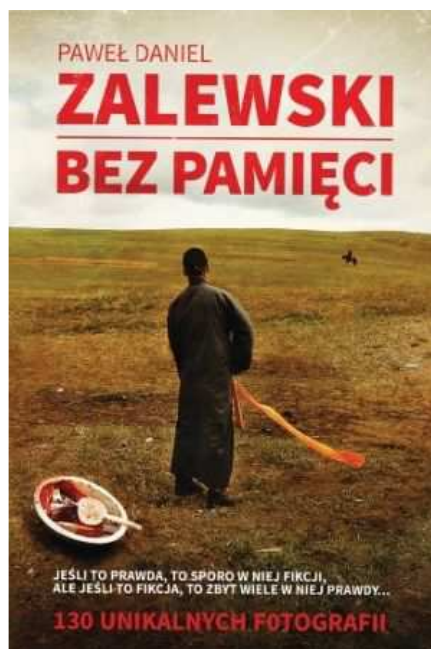


Gorzka czekolada przeszłości

(Dokończenie ze strony 13)

Nie jest to łatwa sprawa, gdyż wszyscy napotkani ludzie są jakby bez pamięci. Kto spowodował jej brak? I kto nadal to czyni w dzisiejszych czasach? To podskórne pytanie towarzyszy czytelnikowi tej niezwykłej powieści. I to jest jedna z zalet powieści Zalewskiego.

Izabela M. Michalska na okładce książki m.in. przewrotnie napisała: „Nie czytaj tej książki”. Jeśli lubisz tylko płaskich, bohaterów i płytkie doznania – będziesz zawiedziony. Od tej książki najpierw nie można się oderwać, a później nie można o niej zapomnieć. Dlatego właśnie przeczytać ją po prostu trzeba, tak jak trzeba czuć smak życia, jeśli nie chcemy jedynie wegetować”.



W swoim prywatnym śledztwie w prawie swego dziadka Władysława Andrzej dociera aż do Mongolii, o której aktualnie nic nie wiemy, bo nasze media o krainie Czynghis-Chana milczą jak zakłète. Paweł Daniel Zalewski ze skrupulatnością rasowego dokumentalisty pisze bardzo interesująco o tym egzotycznym kraju. Podobnie nie szczędził swej wiedzy, pisząc o ukochanym Lwowie, który jest dla niego jak gorzka czekolada. Pisze o tym mieście przepięknie i wtedy jego proza naturalnie zmienia się w prozę poetycką, a przeszłość wyrusza dzielnie w przyszłość.

Zalewski umie być precyzyjny, wręcz drobiazgowy w swych opisach (np. opis sekcji zwłok konia), które ubarwia takimi folklorystycznymi precjozami: „Obuty był w parę wysokich gutał z ciemnobrązowej skóry o

czubkach podwiniętych do góry, *by nie trącać ziemi, okazywać jej szacunek*”.

Emil Biela

Paweł Daniel Zalewski, „Bez pamięci”. Wydawnictwo „Astra”, Kraków 2014.

Przede wszystkim chciał żyć

Edward Stachura (1937-1979) żył krótko, chociaż pragnął inaczej, nie udało mu się stworzenie siebie samego, własnego ego. Nie poradził sobie z sobą samym. Samobójcza śmierć była tego tragicznym potwierdzeniem. Mógłby żyć do dnia dzisiejszego! Będąc pieśniarzem mógłby melodią i poetyckim słowem głosić chwałę życiu, bo Edward Stachura przede wszystkim pragnął żyć i pisać o wędrówkach przez swe żywobyćcie...

Edward Stachura, jego życiorys, to największa bodaj powojenna legenda literacka. Opowiada ją niezwykle szczegółowo i barwnie Marian Buchowski w książce pt.: „Buty Ikara”, będącej obszerną biografią (650 stron) Edwarda Stachury. Metaforyczny tytuł trafnie pasuje do twórcy „Wszystko jest poezja” i „Falując na wietrze”.

Biografia Stachury napisana jest przez Mariana Buchowskiego z czułością, wzrusza czytelnika i na zawsze lokuje się w jego pamięci. Doprawdy, wstrząsającą lekturą!

Stachura był tragiczną postacią. „Tak się miało po świecie”. »Wszystko jest poezja« jest tego wstrząsającym dokumentem. Wszystkie moje książki także samo. Może dlatego, że jestem wygnaniec” – wyznaje przesadnie – jak zwykle o sobie. „Ni Francuz, ni Polak, ni Meksykanin. Nie czułem ziemi pod stopami, ziemi, jak to mówią, własnej, rodzinnej, ojczystej. Nigdy na to nie zwracałem uwagi, ale coś w tym chyba jest”.

Jego życiopisanie pozwalało mu stworzyć książkowych sobowtórów, których poddawał samoleczeniu, lekarstwem mało skutecznym było śpiewanie, gra na gitarze i oczywiście pisanie. Musiał ciągle wędrować lub gdzieś jechać. Do matki swej mówił: „Muszę żyć słońcem”. Barbara Czocharlska pięknie i prawdziwie napisała o Stachurze, że „niósł w sobie światło”, „miał w sobie sacrum i to było widoczne”.

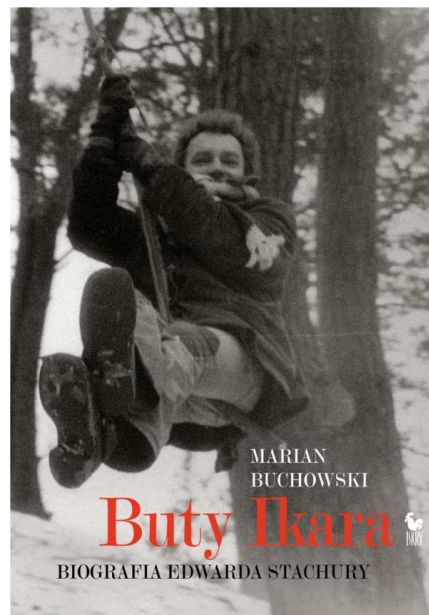
Profesor Henryk Skolimowski twierdzi, że jak Diogenes z latarnią szukał ludzi, tak Stachura szukał poezji – wszędzie, zawsze. Obserwując jego nader skromniutki styl życia, taki włóczęgowski, miało się niekiedy poczucie politowania... Ale nie wtedy, gdy się patrzyło w jego oczy, w jego twarz, jakby zawsze drgającą bólem i noszącą w sobie cierpienia innych; gdy się człowiek zanurzył w jego pisaniu – oceanie poezji. Był postacią

natchnioną i niepokojącą poprzez swoją bezkompromisowość i szukanie ostatecznego trzonu egzystencji ludzkiej – poezji i prawdy, zdawał się zawstydząć nas wszystkich, tak ciągle zakrzętanymi i zabranych codziennymi sprawami...

Bardzo mocno, jak dzwon, brzmiał ostatnie zdania zamykające biografię Stachury: „A Sted... Teraz właśnie nadszedł jego czas. Teraz byłby potrzebny. Jako odtrutka na okrutny, kroczący środkiem nowej Polski kapitalizm. Jako ucieczka przed głupotą i małością polityków, nędzą dnia powszedniego zwykłych ludzi. Sted umarł za wcześnie!”.

Są to słowa Marii Nurowskiej, pisarki, autorki ponad 20 książek.

Emil Biela



Marian Buchowski, „Buty Ikara. Biografia Edwarda Stachury”. Wydawnictwo „Iskry”, Warszawa 2014, s. 650.



Rys. Barbara Medajska